

Niepowodzenie poszukiwań „złotego pociągu”

27 sierpnia 2016

Wykopalka prowadzone w miejscu, gdzie podobno miał się znajdować jeden z kilku rzekomo ukrytych „złotych pociągów” z Breslau, spełzły na niczym. Tzw. „odkrywczy złotego pociągu”, Piotr Koper i Andreas Richter, przyznają, że skarbu nie odkryto.

Według wcześniejszych ustaleń, pancerny pociąg miał stać ukryty gdzieś pomiędzy 61 a 65 kilometrem trasy kolejowej Wrocław-Wałbrzych. Miał się tam rzekomo znajdować tunel kolejowy, którego wloty zostały przez Niemców wysadzone i zamaskowane. W jego wnętrzu znajdować się miał tzw. „złoty pociąg”, czyli skład wypełniony kosztownościami z ewakuowanego pod koniec wojny miasta Breslau (czyli obecnego Wrocławia).

Wszystko zdawało się wskazywać, że przynajmniej w tej lokalizacji na 65 kilometrze trasy z Breslau do Waldenburga, musi być ukryty sławny na całym świecie zasypyany tunel skrywający tzw. „złoty pociąg”. Jednak rzekomy nasyp, gdzie miały się znajdować skarby, został przekopany wszerz i wzdłuż, i niczego nadzwyczajnego nie znaleziono. Okazało się, że rzekomy tunel widziany na georadarze to kopuła z iłów stworzona podczas ostatniego złodowacenia.

Ze względu na duże ciśnienia podczas procesu formowania, iły odkształciły się tak, że georadary myliły je z tunelem. Dodatkowo błędne wskazanie potwierdzała wykrywana okresowo anomalia temperaturowa w obrębie 65 kilometra trasy kolejowej. To spowodowało, że odczyty georadarowe zostały uwiarygodnione. Okazało się jednak, że za większą temperaturę w głębi nasypu nie odpowiada tunel, ale dreny odwadniające.

Teraz pozostało jeszcze zapowiedziane wykonanie testów sejsmicznych, które mają rzekomo ujawnić jeszcze więcej

szczegółów. Jednak chyba tylko ostatni zapaleńcy będą teraz obstawiać, że 65 kilometr trasy z Wrocławia do Wałbrzyska kryje jeszcze jakieś tajemnice. Nieudane próby eksploracji nie oznaczają, że pociąg nie istnieje, lecz że poszukiwania były prowadzone w nieodpowiednim miejscu. Trzeba zatem wytypować inne lokalizacje, gdzie może się znajdować. Jednym z nich może być np. góra Włodarz, przez którą podobno prowadził tunel zasypyany pod koniec wojny.

Miejmy nadzieję, że legenda o nazistowskim pociągu nadal będzie trwała, bo to z pewnością przysporzy międzynarodowego zainteresowania Dolnym Śląskiem, który skrywa jeszcze wiele tajemnic. Niewątpliwie takie historie stymulują turystykę, więc mimo niepowodzenia, region i tak będzie miał swój „złoty pociąg”.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl